

Twoja machina mnie przerasta.
 Zmuszasz abym był świętym.
 Musimy jakoś się dogadać
 Burroughs jest w Tangerze, nie sądzę by wrócił, to jest okropne.
 Czy to ty jesteś okropna czy się zgrywasz?
 Próbuję dojść do sedna.
 Nie zrezygnuję z mojego opętania.
 Ameryko, nie ponaglaj mnie, wiem co robię.
 Ameryko opada kwiat śliw.
 Nie czytałem gazet od miesiący, codziennie kogoś
 sądzą za zbrodnie.
 Ameryko, roztkliwiam się nad Wobblies.
 Ameryko, za dziecka byłem komunistą, nie żałuję.
 Marihuanę palę ile się da.
 Nie wychodzę z domu, siedzę na kutasie, przyglądam się różom w szafie.
 Gdy jadę do chińskiej dzielnicy upijam się, ale nie bzykam się.
 Jestem przygotowany na problemy.
 Powinnaś mnie widzieć, czytającego Marksa.
 Mój psychoanalityk uważa, że jestem zupełnie zdrow.
 Nie będę klepał Ojczy Nasz.
 Miewam mistyczne wizje i kosmiczne zawirowania.
 Ameryko, wciąż jeszcze ci nie powiedziałem, co zrobiła Wujkowi
 Maksowi,
 gdy przybył z Rosji.

Zwracam się do ciebie.
 Czy pozwolisz, by twoimi emocjami rządził Time Magazine?
 Mam pierdolca na punkcie Time Magazine.
 Czytam go każdego tygodnia.
 Z okładek gapi się na mnie, gdy przemykam obok naroznego
 sklepiku ze słodyczami.
 Czytam go w podziemiach biblioteki publicznej w Berkeley.
 Poucza mnie stale o odpowiedzialności. Biznesmeni to poważni
 ludzie.
 Producenci filmowi są poważani. Wszyscy oprócz mnie.
 Wydaje mi się, że jestem Ameryką.
 Znow mówię do siebie.

Azja powstaje przeciwko mnie.
 Nie mam takich szans jak Chińczycy.
 Rozważę swoje narodowe bogactwo,
 Składa się ono z dwóch skrętów z marihuaną, milionów genitaliów
 nienadającej się do druku osobistej literatury, która mknie 1400
 mil na godzinę oraz dwudziestu pięciu tysięcy szpitali wariatów.
 Nic nie powiem o moich więzieniach, milionach najbiedniejszych,
 żyjących w moich doniczkach oświetlonych pięcioma setkami słońca.
 Zniosłem domy publiczne we Francji, teraz trzeba wziąć się za Tanger.
 Chcę zostać prezydentem, pomimo tego, że jestem katolikiem.

Ameryko, jak mogę pisać świętą litanię, gdy głupio się czujesz?
 ujmę to jak Henry Ford – moje wiersze są tak osobiste jak jego
 samochody – wszystkie są innej płci.
 Ameryko, sprzedam ci moje wiersze za \$ 2500 od sztuki, dam \$500
 za twój stary wiersz.
 Ameryko, uwolnij Toma Mooneya.
 Ameryko, uratuj hiszpańskich lojalistów.
 Ameryko, Sacco i Vanzetti nie mogą umrzeć.
 Ameryko, jestem chłopcami ze Scottsboro.
 Ameryko, gdy miałem siedem lat mamusia zabrała mnie na zebranie
 komunistów, sprzedawano bilety za pięć centów i garść grochu,
 przemówienia były darmo, każdy był wniebowzięty i współczuł
 robotnikom, wszystko było szczerze do łez, nie zrozumiesz dobroci
 znaczenia partii, w roku 1935 Scott Nearing był uznanym, starym
 człowiekiem prawdziwym mensch. Matka Bloor rozczuliła mnie do łez
 kiedyś wyraźnie zobaczyłem Izraela Amtera. Każdy musiał być
 szpiegiem.

Ameryko, tak naprawdę to nie chcesz iść na wojnę.
 Ameryko, to ci źli Rosjanie.
 To Rosjanie to Rosjanie to Chińczycy. To Rosjanie.
 Rosja chce nas połknąć żywych. Rosja na bżika na punkcie władzy.
 Chce nam zabrać auta z garaży.
 Chce zapierdolić Chicago. Potrzebuje Red Readers Digest. Chce
 naszych fabryk aut na Syberii. Jej wielka biurokracja prowadzi nasze
 stacje benzynowe.
 To źle. Uf. Naucz Indian czytać. Potrzebne jej wielkie czarne murzyny.
 Ha. Każe nam pracować szesnaście godzin na dobę. Pomocy.
 Ameryko, to jest bardzo poważne.

Ameryko, takie mam wrażenie, oglądając telewizję.
 Ameryko, czy jest ono właściwe?
 Lepiej, jak zabiorę się do pracy.
 Taka jest prawda. W dupie mam wojsko, fabryki z tokarkami częściami
 precyzyjnych. Poza tym jestem krótkowidzem oraz psychopatą.
 Ameryko już leć do roboty, zakasuj rękawy.

Lew zjadł Amerykę, odgryzł jej głowę

Lew spotkał Amerykę
 Na drodze
 przyglądali się sobie
 dwaj figuranci na skrzyżowaniu pustynnych dróg.

Ameryka wrzeszczała
 lew ryczał
 rzucili się na siebie
 Ameryka zdesperowana, aby wygrać
 walczy bombami, miotaczami ognia,
 nożami, widelcami, łodziami podwodnymi.

Lew zjadł Amerykę, odgryzł jej głowę
 susami przesadził złote wzgórza
 to wszystko co można powiedzieć
 o Ameryce z wyjątkiem tego,
 że teraz jest ona
 lwim głównym rozrzuconym po pustyni.

Feb. 29, 1958

Ostatniej nocy miałem sen o T.S. Eliocie
 Zapraszającym mnie do kraju marzeń:
 Kanapy, sofę, mgły w Anglii.
 Herbata w jego mieszkanku, z tęczowymi zasłonami,
 Chelsea w oknach, przenikliwa mgła
 W kominie, ale dom ciepły.
 Wyjątkowo uprzejmy Eliot z haczykowym
 Nosem kocha mnie kładzie mnie do snu
 Na kanapie,
 Uprzejmie konwersujemy, wziął mnie na poważnie
 Pyta się o moje zdanie o Majowskim
 Czytałem mu Corso Creeley Kerouac
 Poleciłem Burroughs Olson Huncke
 Kobię z brodą z ZOO,
 Inteligentną pumę z Mexico City
 Sześciu chłopców z chóru z Zanzibaru
 Śpiewających podniszczonym języku
 Suahili, i te szemrzące rymy
 Ma Rainy i Vachel Lindsay.
 Na Wyspie Królowej,
 Mieliśmy długo wieczorną dyskusję
 A później ubrał mnie z długimi rękawami
 Czerwoną bieliznę i wsadził pod delikatny
 koc dając mi English Hottie
 a sam smutny poszedł spać,
 mówiąc: ah, Ginsberg, jestem zadowolony,
 że spotkałem tak fajnego młodego człowieka jak ty.
 Przebudziłem się zawstydzony przed samym sobą
 Jest on tak dobrym i miłym? Czy ja jestem taki wspaniały?
 Jakie były przyczyny śniąc o jego mannie.
 Czy zrobi to wrażenie na Wydziale Anglistyki.
 Jaki upadek uczyni proroka doskonałym?
 Śniłem o swojej uprzejmości do T.S. Eliota
 Niedoskonały, aby być historycznym poetą
 I mieć udział i jego funduszach Wyobraźni –
 Zbyt ambitny sen ekscentrycznego chłopca.
 Boże broń, aby mój diabelski sen spełnił się.
 Ostatniej nocy śniłem o Allenie Ginsbergu.
 T.S. Eliot nie powstydziliby się mnie.

cdn.

